

## Uniwersalny wymiar nietolerancji

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

**P**iekło to nie miejsce, lecz stan świadomości ludzkiej, który pojawia się wówczas, gdy myślenie w kategoriach prawa wypiera miłość.

Dietrich Bonhoeffer

Tolerancja (łac. *tolerantia*) to z jednej strony wyrozumiałość i pobłażliwość dla cudzych poglądów, upodobań, wierzeń i postępowania. Tolerować, czasownik synonimiczny i utworzony od ww. pojęcia, to inaczej mówiąc znoszenie, wyrozumiałość, zrozumienie dla pobudek cudzych poglądów czy postaw. Zastanawiać winny jednak dwie strony tego pojęcia: czynna i bierna. W wydaniu biernym tolerancja czy tolerować znaczy tylko tyle co znosić, nie przeszkadzać, ale też i ignorować, bagatelizować, lekceważyć czy okazywać nawet pogardę. U Montaigne'a czy Kalwina (jako, iż „meritum” niniejszego materiału dotyczy epoki Renesansu) tego typu dywagacje (odnoszone często do stoików, którzy swą postawą wobec bólu i przeciwności losu mogą być uważani za protagonistów, w tej właśnie mierze, postawy tolerancyjnej, uzupełnionej lekką dozą dystansu do otaczającej rzeczywistości) wiąże się z akceptacją zła. W XVI w. rozciągnięto znaczenie tolerancji na sferę wierzeń religijnych, wolności sumienia, swobód osobistych. Wiek Rewolucji Francuskiej dodał w tej materii nowe spojrzenie na kwestię tolerancji — chodzi mianowicie o płaszczyznę wolności osobistych i obywatelskich, zwłaszcza jeśli bierzemy pod uwagę strefę polityki, praw jednostki, relacji człowiek — zbiorowość, prerogatyw formującego się państwa narodowego względem osoby ludzkiej itd. Dziś stanowi to przecież kanon Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ.

W terminologii katolickiej już św. Tomasz z Akwinu w "*Summie Teologicznej*" zajmował się problemem tolerancji [1] W tej mierze tolerancja jest tu rozpatrywana przez cały okres między śmiercią Doktora Anielskiego, a Kontrreformacją jako dylemat czy można „dopuścić”, „pozwolić”, „tolerować” więcej niż jedno, rzymskie, wyznanie w królestwie chrześcijańskim.

Wystąpienia humanistów XV i XVI-wiecznych przygotowują grunt pod przełom reformacyjny. Należy tu przede wszystkim wspomnieć o Mikołaju z Kuzy, Marsilio Ficino, Janie Pico della Mirandola, Erazmie z Rotterdamu i Tomaszu Morusie.

A czym jest nietolerancja? Czy tylko odwrotnością, awerssem wspomnianych wcześniej pojęć? A może jednak należy ją rozpatrywać raczej w kilku kategoriach: prawnej, moralnej, psychologicznej i religijnej? Zwłaszcza sfera psychologiczna w wymiarze pojedynczego człowieka i jej znaczenie w kontekście przytoczonej, jako motto, wypowiedzi niemieckiego teologa zamordowanego przez nazistów w obozie flossenburskim [2], jawi się naczelną w problemie nietolerancji. To tu tworzone są pojęcia, kategorie, normy czy stereotypy podbudowujące sens jej istnienia i uzasadniające jej szerzenie.

W kategorii prawnej, nietolerancji zawsze towarzyszyły pojęcia porządku jurydycznego i ładu społecznego, które w związku z tolerowaniem „innego” mogłyby zostać zachwiane, nastąpiły zamęt pojęciowy w kanonach i sposobach postrzegania otaczającej rzeczywistości, przewartościowaniu ulec by mogło myślenie wiernych czy poddanych. Uderza to również w uznane dotąd autorytety. Trzeba więc temu przeciwdziałać wykorzystując istniejący system administracyjno- prawny, w imieniu dobra wspólnego. [3]

W sferze moralności i etyki nietolerancje, należy traktować jako dążność człowieka do homogeniczności świata pod kątem własnych, indywidualnych — bądź wąskiej grupy wzajemnej identyfikacji (np. naród, wspólnota wyznaniowa, grupa wiekowa bądź zawodowa itd.) — poglądów na zastosowanie pojęć dobra i zła wobec dziejącej się rzeczywistości. W tym znaczeniu stwierdzenie, że określonej osobie (czy grupie osób) brakuje moralności oznacza negatywną ocenę moralną, zaś „moralny” oznacza tyle co „moralnie dobry”. [4]

Religia i jej rola w kwestii nietolerancji opiera się przede wszystkim na uznaniu siebie za depozytariusza prawdy ostatecznej, wyłącznych rozwiązań problemów ludzkości i opisu świata w jedynie prawdziwy sposób oraz przeniesienia omawianych tu problemów w sferę transcendencji. Podkreślanie swej nadzwyczajności, prawdziwości i wybrania (dotyczy to

przede wszystkim tzw. religii „objawionych”) tym samym zakłada „gorszość” tych „innych”, czyli „niewspółwyznawców” swojego sposobu pojmowania Absolutu i wszystkiego co jest z tym związane. [5] W historii naszego gatunku religia spełniała niepodważalną rolę kulturową, ale jednocześnie sprzyjała szerzeniu nietolerancji, ksenofobii i fundamentalizmu.

## 1.

Spójrzmy na trzy tragiczne postacie z historii myśli ludzkiej, będące klasycznymi przykładami nietolerancyjnych praktyk władz administracyjnych i zbiorowości w których żyli. Benedykta Spinozę (1632-1677), Galileo Galilei (1564-1642) i Michała Serveta (1511-1553) łączy właśnie owa przypadłość: padli ofiarą ostracyzmu, nienawiści, ślepego jurydyzmu i konserwatyzmu, zamknięcia na głos „serca” i „rozumu”. Prawowierny Żyd z Niderlandów, gorliwy katolik z Włoch i namiętny reformator z Półwyspu Iberyjskiego — jakże różne warunki społeczno-polityczno-ideowe, przeciwstawne poglądy i temperamenty, diametralnie niezgodne ze sobą przyczyny i formy prześladowań jakim zostali poddani. Historia każdej z tych postaci to odzwierciedlenie innego stadium nietolerancji: Spinoza — ostracyzm, samotność i piętno obcości, Galileusz — więzienie, szykany psychiczne i poniżenie, Servet — napiętnowanie, tortury, wreszcie stos i śmierć. A przecież Reformacja w Europie, która miała być powiewem wolności, tolerancji i zrozumienia. Herosi tego wieku, protestując przeciwko omnipotencji Rzymu i praktykom inkwizytorsko-totalitarnym chrześcijańskiego społeczeństwa, domagali się uznania i dopuszczenia „do głosu” własnych poglądów, innych niżli eklezjalno-katolicki sposób interpretacji prawd wiary. Domagali się prawa — administracyjnego i moralnego — do oglądu i opisu otaczającego świata z pozycji przeciwstawnych wytycznym watykańskiej centrali. Z czasem jednak stają się zwolennikami tych samych praktyk, które krytykowali i namiętnie zwalczali w wydaniu rzymskokatolickim. Instytucja władzy duchowej i świeckiej połączonych w jeden organizm, zawsze bowiem wydawała „zatrute owoce”.

## 2.

Benedykt Spinoza przeszczepił kartezjański racjonalizm na grunt etyki. Jego rodzina uciekła przed prześladowaniami inkwizycji hiszpańskiej do Niderlandów, stanowiących kolonię Iberyjskiej Korony.

Młody Benedykt uczęszczał do szkoły, zlokalizowanej w synagodze, gdzie nauczano zarówno Starego Zakonu, doktryn żydowskich myślicieli (np. Majmonidesa czy Ibn Ezry) jak i krytycznego podejścia do tradycji biblijnej. Już w 24 roku życia (latem 1656 roku) został wyklęty przez Radę Zgromadzenia Eklezjastycznego za szerzenie wywrotowych i niezgodnych z zakonem poglądów. W uzasadnieniu stwierdzono, iż jego herezje są bezecne, zaraźliwe, a sam podsądny nie wykazał skruchy, nie chcąc dać się sprowadzić ze złej drogi. [6] W tekście „cheremu” (klątwy) napisano m.in. „Niech będzie przeklęty w dzień i niech będzie przeklęty w nocy; przeklęty gdy się kładzie i wychodzi z domu. Niechaj Pan nie przebaczy mu nigdy i niech go nie uzna. Niech gniew i oburzenie Pana płonie odtąd przeciwko temu człowiekowi, niech obciąży go Pan wszystkimi przekleństwami zapisanymi w Księdze Prawa i niechaj wymaże jego imię pod niebiosami”. [7] Z wyklętym nikt z wiernych nie mógł rozmawiać, utrzymywać jakichkolwiek kontaktów, okazywać mu względów lub współczucia. Odrzucony przez wspólnotę Spinoza do końca życia pozostał samotnym.

Jakie to postępowanie, poglądy i teorie spowodowały tak okrutne i nieludzkie stanowisko Gminy wobec swego współziomka? Dziwić to winno tym bardziej z tego powodu, że wyznawcy mozaizmu podlegali sami prześladowaniom ze strony europejskich chrześcijan.

„Idea prawdziwa musi się zgadzać z rzeczą pomyślaną”, „Bóstwo jest przyczyną immanentną wszechrzeczy, nie zaś transcendentną” czy „Nic w naturze nie jest użyteczniejsze dla człowieka, jak człowiek sam, gdy żyje wedle rozumu. Bo najużyteczniejsze dla człowieka jest to, co najbardziej zgadza się z jego naturą, to znaczy - człowieka.” [8] M.in. tego typu wnioski nie mogły przysporzyć mu splendoru i uznania w świecie namiętności wyznań, ekstaz religijnych i niechęci do racjonalnych zachowań. Dotyczy to wszystkich religii ówczesnej epoki.

B. Spinoza jako wolnomyśliciel stojąc na antydogmatycznych pozycjach opisu rzeczywistości tym samym odcinał się od całej tradycji judeochrześcijaństwa, sformalizowanego i zrutynizowanego. Jego panteizm [9] musiał budzić oburzenie ówczesnych elit i odrazę pospółstwa: znalazło to wyraz w nagminnych ocenach Spinozy jako ateisty (a była to w XVII-wiecznej Europie groźna w wymiarze egzystencjalnym inwektywa). Specyfika

Niderlandów, kraju w miarę tolerancyjnego i przyjaznego „różnościom” tamtejszego świata (mnóstwo sekt protestanckich wzajemnie się znoszących) sprzyjała z jednej strony takiej umysłowości i poglądom, z drugiej jednak piętno wyklętego i przez to samotnego człowieka, na dodatek „podejrzanego”, musiało boleć i wywierać negatywny wpływ na stan psychiczny B. Spinozy.

### 3.

Galileusz, Włoch urodzony w Pizie, zamieszkały we Florencji, wszechstronnie wykształcony (medycyna, matematyka, astronomia, mechanika, przyrodznawstwo, filozofia) należał do elity naukowej i umysłowej współczesnego mu świata. Przez większą część dojrzałego życia miał zatargi z Urzędem Nauczycielskim Kościoła Rzymskiego, zwłaszcza z osławionym Świętym Oficjum. Już w 1617 roku z powodu życzliwości dla teorii heliocentrycznej Kopernika, podważającej uznany porządek naukowy (będącej wtedy dosłowną emanacją sentencji biblijnych, na straży czego stał autorytet Papieża) został oskarżony o herezję. Tym razem oczyścił się z zarzutów: jednak po opublikowaniu *Dialogu o dwóch głównych systemach wszechświata* wytoczono mu ponowny proces. Śmierci uniknął jedynie przez wyrzeczenie się swych teorii. Do końca życia pozostawał w areszcie domowym.

16 czerwca 1633 r. uwięziono go w Rzymie, a następnie wytoczono proces przed papieżem. Urbanem VIII, z możliwością zastosowania tortur. „Galileo Galilei, matematyk z Florencji, został przesłuchany przez Święte Oficjum we Florencji na okoliczność następujących twierdzeń: że Słońce stanowi centrum świata i w konsekwencji jest nieruchome pod względem ruchu lokalnego...” [10] Naciski fizyczno-psychiczne i inkwizycyjna „obróbka” jakim został poddany spowodowały rezygnację przez niego z wcześniej postawionych tez. Wspomnianą książkę zakazano, egzemplarz który podlegał na równi z autorem procesowi inkwizycyjnemu, spalono. Galileusz winien pozostać wyrokiem sądu w areszcie domowym (po pół roku zezwolono mu na powrót do Florencji) bez możliwości spotykania się z kimkolwiek. Nie mógł również rozmawiać z osobami trzecimi „...do czasu kiedy Jego Świątobliwość go zwolni”. [11]

Ze względów na postępującą chorobę dopuszczono doń lekarza (po 5 latach od wymienionego procesu). W stosownym dekreście (z 25 lutego 1638 r.) Kongregacja Świętego Oficjum potwierdza wcześniejsze zakazy, podkreślając absolutne milczenie w sprawie ruchów Ziemi „...a ponadto zakazuje mu pod groźbą ciężkiej kary poruszać ów problem i żeby pozostał pod strażą”. [12]

Kompletnym dysonansem w całej sprawie Galileusza jest fakt, iż był on praktykującym i głęboko wierzącym chrześcijaninem. Pozostawał w ścisłej łączności z Kościołem, który go potępił, poniżył i odrzucił jego dorobek. Postąpił tak pod kierunkiem „oświeconego” Urbana VIII, który pozostawał pod wrażeniem intelektualnych „przewag” Florentczyka. Instytucja jednak ma swoje wymogi, zwłaszcza kiedy Litera i prawo przodują wobec Ducha i serca. Bezwzględność Instytucji dotyczyła nawet praktyk religijnych Galileusza. Otóż od 1638 roku do śmierci [13] z zezwolenia kard. F. Barberiniego Galileusza można było zanieść (uczony już miał kłopoty z poruszaniem się) do oddalonej o 200 kroków od jego domu kapliczki, gdzie mógł wysłuchiwać mszy w dni świąteczne. Warunkiem jednak pozostało milczenie i niekontaktowanie się z kimkolwiek. Taki oto wizerunek pozostawia nam owa epoka — starzec, siedzący w fotelu, niesiony przez służbę na samotne spotkanie z Bogiem w którego wierzył, a którego interpretatorzy dostarczyli mu niewyobrażalnych cierpień. Zwłaszcza brak kontaktów z ludźmi, dla uczonego i myśliciela, był dla Galileusza wyrafinowanym rodzajem tortury psychicznej. Również cenzura korespondencji jawi się w tym kontekście jako praktyka nader nieprzyjemna. Abp J. Życiński pisząc w komentarzu o procesie Galileusza (*Sprawa Galileusza* dz. cyt.) zauważa, słusznie zresztą, że jest to przykład konfliktu prawdy i prawa. Prawda zawsze jednak, jak pokazuje nie tylko przykład Galileusza (o czym nie wspomina już ksiądz arcybiskup) ulec musi tradycji, zwłaszcza gdy chodzi o instytucjonalny porządek i ład, wpływy i interesy lub kiedy „ta” prawda nie jest jeszcze naszą „prawdą”.

### 4.

Michał Servet należy spośród myślicieli przełomu reformacyjnego do najciekawszych oraz najbardziej intrygujących osobowości. I to zarówno ze względu na poglądy jak i biorąc pod uwagę historię — tragiczną — jego życia. Zatargi zarówno z ortodoksją katolicką (Hiszpania czy Francja) jak i protestancką (Strasburg czy Genewa) miały podłoże teologiczno-doktrynalne.

Jest reprezentantem tzw. „alumbrados” — iluministów hiszpańskich, którzy opowiadali się za autonomizacją przeżyć religijnych (osobowy kontakt wiernego z Absolutem) [14] i głęboką *renovatio* Kościoła. Poglądy jego, zwłaszcza w sferze dogmatu o Trójcy Świętej i sakramentu chrztu dzieci, zbliżają go do antrynitaryzmu i anabaptyzmu. Pesymizm antropologiczny ruchów reformacyjnych musiał zderzyć się z koncepcjami M. Serveta dążącymi do ubóstwienia człowieka, jego wywyższenia i ostatecznego usamodzielnienia. Reformatorzy ze Strasburga, Bazylei, Zurychu i Genewy nie chcieli mieć z nim nic wspólnego (także Erazm z Rotterdamu odżegnał się od poglądów hiszpańskiego „heretyka”). Również nawiązanie bezpośrednich kontaktów [15] z czołowymi postaciami reformacji - zwłaszcza w wydaniu szwajcarskim (czyli kalwińskim) — nie było korzystnym z punktu widzenia pragmatycznego, nie ideowego.

Jeśli do wymienionych „zarzutów” dodać osądzenie o panteizm (co nie było bezpodstawne) można jednoznacznie stwierdzić, że los M. Serveta był przesądzony. J. Kalwin, czołowy reformator Europy z frankofojęzycznego kręgu kulturowego, przyczynił się bezpośrednio do denuncjacji Hiszpana — zgłoszenie teorii servetyzmu do rozpatrzenia przez katolicką inkwizycję francuską z miasta Vienne (z wyraźną supozycją odnośnie jej heretyckiej proveniencji [16]) oraz inicjatywa jego uwięzienia i skazania w Genewie — zapalenia pod nim stosu. Tak ów reformator widział w swej fanatycznej perspektywie servetyzm: „...Ktokolwiek więc sprawę tę rozważy prawdziwie i na serio ten wie, iż cel jego na tym polega by światło prawdziwej nauki zgasiwszy obalić całą religię” [17]. Oskarżenie M. Serveta w Genewie o panteizm, antytrynitaryzm, negację nieśmiertelności duszy oraz odrzucenie chrztu dzieci (w wyniku zabiegów J. Kalwina, potwierdzonych z kolei przez reformowane kościoły szwajcarskie — Zurych, Bazylea, Berno i Szafuza), a następnie przyjęcie tej podstawy prawnej jako zakłócenie ustalonego porządku danego od Boga i szerzenie bezbożnictwa, na zasadzie sporu podsądnego z republiką genewską (a nie pierwotnych zarzutów dot. natury teologicznej) musiało się zakończyć tragicznie. J. Kalwin wierzył bowiem święcie, iż M. Servet musi zostać spalony, gdyż będzie to akt miły Bogu i zbawienny dla porządku publicznego. Podobnego zdania była znakomita większość reformatorów helweckich (H. Bullinger, W. Farel, T. Beza, W. Musculus, P. Viret, A. Blauerer, Sz. Sulzer) jak i niemieckich (F. Melancton, M. Bucer). I ten właśnie fakt jest najsmutniejszym, gdyż pokazuje także korzenie reformacji i onipotencję postaw nietolerancyjnych bez względu na wyznawaną wiarę.

## 5.

Nietolerancja rodzi się z jednej strony z niechęci do „innego”, nienawiści do pluralizmu i ubóstwienia swego „Ja”, a z drugiej — z fanatyzmu, poczucia misji, braku refleksji oraz arogancji wobec świata. Z pogardy dla Człowieka — jako zasady najbardziej ogólnej i jako konkretnej osoby ludzkiej. Dotyczy praktycznie wszystkich, o czym przekonują przytoczone przykłady.

Dogmatyzm zawsze rodzi zadufanie, to z kolei powoduje myślenie w kategoriach misji co następnie wiedzie do działań fundamentalistyczno-autorytarnych (w różnych wymiarach i sferach życia). Dlatego też dziś, mimo najszczytniejszych haseł ozdabiających naszą codzienność, nie można zapomnieć, iż nietolerancja jest w nas i nieprawdą jest jakoby demokracja, liberalizm czy wolny rynek wyeliminowały ją skutecznie i ostatecznie z naszego życia. Te pojęcia, uznane za niewzruszalny dogmat, za coś niezmiennego i absolutnie stałego także mogą się przyczyniać do utwierdzania w swoich bezkrytycznych apologetach nietolerancji, pogardy czy swoistego fundamentalizmu myślowego wobec innych postaw. Bo przecież ruch myśli i idei postępuje cały czas. Końca historii nie będzie jak chcą niepoprawni adherenci tych form funkcjonowania społeczeństwa [18], gdyż wtedy rację miałby J. Kalwin, Święte Oficjum, amsterdamska Rada Zgromadzenia Eklezjastycznego i całe tabuny tych którzy w dogmatycznym przeświadczeniu tępilili wszystko co „inne”. W formie, myśli, słowie lub czynie.

Co prawda zawsze jest lepiej i łatwiej należeć do tłumu. On rozgrzesza, tłumaczy i utwierdza w działaniach, nie zawsze racjonalnych i moralnych. Jednak dopiero czas, ten czwarty wymiar naszej egzystencji, umożliwia ujrzeć i ocenić wartość swego działania i dorobku innych ludzi.

\*

„Res Humana” nr 6/2000

Zobacz także te strony:

[Dialog nauki i religii](#)  
[Niech zamilkną uczeni!](#)  
[Dzieje konfliktu religii i nauki](#)  
[Wstrzymał słońce...](#)  
[Deklaracja przeciwko nietolerancji religijnej 1981](#)  
[Kościoły i związki wyzn. o tolerancji i demokracji](#)  
[O polskiej tolerancji](#)  
[Tolerancja gwarantem demokracji](#)  
[Tolerancja?](#)

---

Przypisy:

- [1] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna*, "Utrum ritus infidelium sint tolerandi" (2. 2, 10, a. II).
- [2] Patrz: J. Kosian, *Chrześcijaństwo jako "istnienie dla innych"*, Wrocław 1992 i tegoż samego Autora, *Filozofia nadziei (Dietrich Bonhoefer. W poszukiwaniu modelu chrześcijaństwa przyszłości)*, Wrocław 1997.
- [3] Papież Innocenty III: "Według prawa państwowego winnych obrazy majestatu karano śmiercią, a dobra ich konfiskowano... Tym bardziej ci którzy porzucają wiarę obrażają Chrystusa, Syna Boga jedyne, winni być wyklęci ze społeczności chrześcijańskiej i wyzuci z dóbr; albowiem obraza majestatu Boskiego jest o wiele cięższa niż obraza majestatu ludzkiego" (Konstytucja z 25.03.1199 r., w: J. Lecler, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, Warszawa 1964, t. I, s. 114).
- [4] Św. Augustyn: "Wierzimy zaś, że wszystko co istnieje, zawdzięcza byt wyłącznie samemu Bogu, a jednak grzech nie jest Jego dziełem". (*Dialogi Filozoficzne*, "O Wolnej Woli", Warszawa 1953, s. 80).
- [5] Kard. J. Ratzinger: "Dla katolików Kościół tylko w swoim zewnętrznym wyrazie, tylko fasadowo jest zbudowany przez ludzi. Za tą ludzką fasadą znajdują się Boskie, więc nietykalne struktury. Misterium rzeczywistości nadprzyrodzonej, ponadludzkiej. Tego żaden reformator, socjolog, żaden organizator nie ma prawa ani możliwości tknąć." (w: *Raport o stanie wiary*, Kraków - Warszawa 1986, s. 39).
- [6] R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, Poznań 1994, s. 43.
- [7] K.Armstrong, *Historia Boga*, Warszawa 1995, s. 326.
- [8] B. Spinoza, *Pewniki i twierdzenia*, Białystok 1993, ss. 7, 9, 34.
- [9] "Analiza odpowiednich fragmentów *Etyki* odsłania treść tego pojęcia w systemie spinozjańskim. W połączeniu z kategorią *causa sui* termin substancji wyraża u Spinozy tożsamość Boga i przyrody" (M. Kostyszak, *Spinoza a Pascal. Porównanie postaw filozoficznych*, Wrocław 1993, s. 9).
- [10] Nota o postępowaniu przeciwko Galileuszowi, w: *Sprawa Galileusza*, Kraków 1991, s. 114.
- [11] Tamże, s. 114.
- [12] Tamże, s. 115.
- [13] G. Galilei zmarł w 1642 roku.
- [14] Autonomizacja przeżyć religijnych w wydaniu "alumbrados" posiadała głęboki rys erasmiański. Dotyczy to zwłaszcza totalnej krytyki "cielesnej" moralności ówczesnego katolicyzmu i idei oparcia wiary o autorytet Pisma Św. Dopuszczała także bezpośrednią możliwość Objawienia wiernemu, odrzucenie tzw. moralności "uczynkowej", a co za tym idzie ostrze swej krytyki kierowała przeciwko kaście kapłańskiej. Stąd prześladowania, w Hiszpanii nader intensywne - zarówno erasmianistów jak i iluministów, oskarżanych o próbę podważenia (w sposób znaczący) roli Kościoła.
- [15] M. Servet utrzymywał listowny lub bezpośrednie kontakty z: J. Kalwinem, M. Bucerem, J. Oecolompadiusem, czy (podczas pobytu w Strasburgu) z K.

Schwenckfeldem, S. Franckiem, M. Hoffmanem. W trakcie tych kontaktów przedstawiał w sposób pełny i jednoznaczny swe poglądy, które były zdecydowanie różne od ówczesnych teorii obowiązujących nie tylko protestantów (luterkańskiej, kalwińskiej czy anglikańskiej obediencji) ale także - a może przede wszystkim - katolików rzymskich. M. Servet w swojej naiwności nie przewidywał, iż ortodoksja, bez względu na orientację, znajdzie płaszczyznę wzajemnego porozumienia celem ostatecznego unicestwienia przeciwnika, (patrz: L.Szczucki, *Michał Servet*, Warszawa 1967).

[16] Patrz - L. Szczucki, *Michał Servet*, cyt. wyd., Wstęp, s. 36-53.

[17] Joannis Calvinir *Opera quade supersunt omnia, Brunsvigae* 1871, t. VIII, "*Brevis Refutatio Errorum Et Impietatum Michaelis Serveti*".

[18] F. Fukuyama, *Koniec historii*, Warszawa 1992.

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-10-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4396) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4396>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

**lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)